Nr 14. Kraków, niedziela 24 lipca 1910. Rok III.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Zwierzyniecka 10, I. p.
Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Siła i rozwój
Związków zawodowych Austryi w roku 1909.

Napisał Antoni Hueber.

(Dokończenie).

Obrót finansowy związków zawodowych.

Statystyka dochodów i wydatków od r. 1901 przedstawia się następująco:

Dochody.

	Koron
W r. 1901 wszystkie związki zaw.	2,229.346·11
„ „ 1902 „ „ „	2,617.184·02
„ „ 1903 „ „ „	2,942.854.88
„ „ 1904 „ „ „	3,392.970·09
„ „ 1905 „ „ „	4,641.726·81
„ „ 1906 „ „ „	6,982.374·99
„ „ 1907 „ „ „	8,120.763·62
„ „ 1908 „ „ „	9,329.003·65
„ „ 1909 „ „ „	8,497.626·05
Razem . . .	48.753.850·22

Wydatki.

	Koron
W r. 1901 wszystkie związki zaw.	2,111.082·12
„ „ 1902 „ „ „	2,392.539·77
„ „ 1903 „ „ „	2,647.066·20
„ „ 1904 „ „ „	3,004.160·50
„ „ 1905 „ „ „	3,829.751·41
„ „ 1906 „ „ „	5,609.810·01
„ „ 1907 „ „ „	7,147.730·43
„ „ 1908 „ „ „	8,354.995·42
„ „ 1909 „ „ „	8,235.068·39
Razem . . .	43,332.204·25

Te sumy przedstawiają tylko czyste dochody i wydatki związków, które mogą być użyte na cele oznaczone statutami związków. Pieniądze na fundusz obronny, względnie strejkowy, pobierają wolne organizacye poszczególnych branż oddzielnie i oddzielnie nimi zarządzają.

Fundusze strejkowe, pobierane przez organizacye na podstawie „wolnych organizacyi“ wykazały okrągłą sumę 5,200.000 kor. w r. 1909. Wkładka na fundusz strejkowy wynosi od 5 h. do 1 kor. tygodniowo. Przy większych strejkach lub lokautach rozpisuje się prócz tego osobne podatki. Na walki obronne, szczególnie przy lokautach, składają członkowie miesięcznie po 5 hal. na „fundusz solidarności“, zaprowadzony od roku 1907, którym zarządza państwowa komisya związków zawodowych Austryi. Ogólna organizacya rozporządza sumą przeszło 2,555.893·91 kor., które stoją do wolnego rozporządzenia organizacyi na strejki, lokauty i prześladowanych, bez względu na bieżące dochody.

Wolne organizacye związków zawodowych wydały następujące sumy:

	1907	1908	1909
Na prześladowan. członków . .	138.354·11	76.790·80	42.275·73
Na strejkujących i zlokautowanych członków . .	1,687.233.36	1,377.732·54	2,206.405.23
Razem . .	1,825.587·47	1,454.523·34	2,248.725·96

Wydatki na wsparcia.

Na wzrost i zmiany wydatków na wsparcia od roku 1901 daje tabela III dokładny pogląd.

Ogółem wydano w przeciągu dziewięciu lat od roku 1901 do 1909 koron 18,930.942·84, to jest 43·68 procent wszystkich wydatków na wsparcia, z wyłączeniem wsparcia strejkowego i dla prześladowanych.

Tabela III.

Rok	Wsparcia w podróży	Wsparcia dla bezrobotnych	Wsparcia dla chorych, inwalidów, wdów, sierot i koszta pogrzebowe	Wsparcia z powodu nieszczęśliwego wypadku	Razem
	K o r o n				
1901	96.691·26	377.448·59	538.890·06	40.362·55	1,053.392·46
1902	151.218·94	360.289·48	485.764·25	65.514·51	1,062.787·18
1903	104.101·01	474.968·51	575.636·12	76.795·01	1,231.500·65
1904	95.790·80	583.301·19	660.190·67	71.728·14	1,411.010·80
1905	118.154·32	733.915·88	738.923·45	141.291·84	1,732.285·49
1906	129.631·63	919.401·50	876.275·61	312.430·46	2,227.739·19
1907	162.808·07	1,147.534·60	1,122.772·02	408.225·05	2,841.339·74
1908	225.168·13	1,574.668·86	1,323.802·82	545.444·80	3,669.084·61
1909	209.374·64	1,505.248·01	1,421.781·09	555.398·94	3,691.802·72
Razem	1,292.938·79	7,676.766·62	7,744.036·03	2,216.191·30	18,930.942·84

Edward Lustono.

TALAR.

Wracając z polowania, czułem się śmiertelnie znużony. To też na wszystkie się oglądałem strony, gdziebym mógł odpocząć po długich wędrówkach. Snadź zabłądziłem w obce zupełnie mi miejsce, bo gdziekolwiek skierowałem swe kroki, nigdzie ani chaty, ani żywej istoty ludzkiej nie napotkałem. Trudno mi było jednak usiąść i czekać na jakiś szczęśliwy wypadek, głód bowiem i pragnienie silne nie dawały mi spokoju.

Zmęczony, prawie zrozpaczony, chodziłem bez ustanku, sam nie wiedząc, czy dobrą, właściwą wybrałem drogę. W tem, ku wielkiej radości mej i ogromnemu zdumieniu, usłyszałem jakiś szept daleki. Wytężyłem słuch i wzrok — i oto spostrzegłem schodzącego z góry człowieka z bronią na ramieniu.

— Niech będzie pochwalony! — odezwał się i wnet, odwróciwszy się odemnie, poszedł swoją drogą.

Ja jednak pospieszyłem za nieznajomym.

— Czy nie mógłby mi pan powiedzieć, jak daleko jest stąd do miasteczka X., skąd właśnie przyszedłem i dokąd chcę się udać z powrotem.

Nieznajomy spojrzał na mnie zdumionym wzrokiem.

— Ależ to pięć mil drogi! — zawołał.

— Pięć mil! — powtórzyłem z przerażeniem w głosie. — Cóż ja tu pocznę?

— Czy pan po raz pierwszy znajduje się w tych stronach?

— Tak jest, nie byłem tutaj nigdy.

— I chciałby pan tu przenocować? — pytał dalej.

— Muszę — odparłem — gdyż czuję się mocno znużony, siły moje wyczerpały się zupełnie i odpoczynek jest mi niezbędny.

— Niech pan pójdzie do mnie, pod moim dachem spędzi pan dzisiejszą noc, jutro zaś będzie pan mógł udać się w dalszą drogę.

Bez chwili namysłu postanowiłem skorzystać z uprzejmości nieznajomego. Podczas drogi przyglądałem się mojemu towarzyszowi, który miał postawę ogromną, twarz ciemną, smagłą i wielką głowę na potężnych barkach. Silne na mnie wrażenie sprawiły jego oczy czarne, świecące, niezmiernie duże.

Po pewnym czasie, idąc w milczeniu, znaleźliśmy się w dolinie. Miałem przed sobą glebę urodzajną, żyzną, grunt uprawny, dokoła małe chateczki białe, tam znów wiatraki i młyny. Znać było wszędzie dzielną rękę gospodarzy i aż serce się radowało na ten widok.

— Jak tu pięknie wszędzie, jaka wzorowa gospodarka!

— To wszystko do mnie należy! — oświadczył mi z pewną dumą mój wybawca.

— Jakto, i ten kawał ziemi, te uprawne pola i wiatraki, których skrzydła się tam obracają i owe piękne łąki?...

— Tak, tak, to wszystko jest moje! — powtórzył.

Byłem zdumiony. Nie mogłem się jednak dalej wypytywać, gdyż zostałem wprowadzony do murowanego, niewysokiego domku, gdzie tuż na progu przywitała nas młoda, kipiąca zdrowiem i pięknością kobieta.

— Przyprowadzam ci gościa! — rzekł, przedstawiwszy mię swojej żonie.

Skłoniłem się, wymieniwszy swoje nazwisko.

— A ja nazywam się Pedro Manuelo — oświadczył gospodarz domu, przysuwając krzesło do stołu — Siadajmy. A ciebie, Nicolezo, prosimy o porządną wieczerzę.

— Zaczekajcie panowie, wszystko wnet przyniosę.

Gospodyni wyszła, a my dwaj pozostaliśmy w mieszkaniu. Gospodarz domu snadź o czemś przyjemnem przemyśliwał, bo na twarzy jego błąkał się uśmiech, a z oczu tryskały iskry pro-

Ogólny obrót finansowy związków zawodowych w roku 1909 przedstawia się następująco:

Dochody.

	Koron
Należytości wstępne wszystkich związków zawodowych . . .	93.285·28
Zwyczajne wkładki wszyst. związ.	7,376.216·86
Nadzwyczajne „ „ „	1,028.123·91
Razem . .	8,497.626·05

Wydatki.

Ogółem	8,235.068·39
Pozostaje nadwyżka . . .	262.557·66
Na wsparcia (bez strejków) . .	3,691.802·72
Na inne cele związku . . .	4,543.265·67
Ogółem .	8,235.068·39

Wsparcia wyniosły 3,691.802·72 koron, czyli 44·83 procent ogólnych wydatków. Różne inne wydatki wyniosły 4,543.265·67 koron, czyli 55·17 procent ogólnych wydatków.

Jak z tego zestawienia widzimy rozporządzają związki zawodowe dochodem rocznym w sumie 8,500.000 koron; wydatki ich zaś wynoszą 8,200.000 kor. Nadwyżka roczna wynosi w roku 1909 tylko 262.000 koron (w roku poprzednim 1.000.000 koron). Widać z tego, jaki skutek wywarł kryzys na kasy związków zawodowych.

Ogólny stan majątkowy, wynoszący w r. 1908 koron 9,978.370 hal. 77, spadł w r. 1909 na koron 9,773.911 hal. 22. Ubytek stanu majątkowego wynosi tem samem **204.459 kor. 55 hal.** Z tego stanu majątkowego przypadają na pojedyńcze branże, które rozporządzają przeszło 40.000 kor. obok podane sumy.

Wszystkie inne branże wykazują stan majątkowy: najmniej 33 koron, najwyżej 36.000 koron.

Przeciętne wydatki na osobę wyniosły rocznie:

	1908	1909
	Koron	
Wsparcia w podróży	—·46	—·50
„ w czasie bezrobocia .	3·27	3·63
„ dla chorych	1·91	2·34
„ dla inwalidów	—·47	—·61
„ w wypadkach śmierci .	—·37	—·47
„ w nieszczęśliwych wypadkach	1·13	1·34
Koszta obrony prawnej	—·37	—·41
Na cele kształcące	2·99	2·83
Koszta zarządu i inne:		
a) właściwe	4·78	5·73
b) osobiste	1·57	1·97
Razem . .	**17·32**	**19·83**

Zawód	1904	1907	1909	Na głowę
	Koron			
Drukarze	2,405.000	2,929.000	3,274.000	225·65
Metalowcy	227.000	1,203.000	1,181.000	23·24
Kolejarze	46.000	248.000	683.000	11·26
Tkacze	102.000	463.000	665.000	15·60
Górnicy	29.000	320.000	368.000	12·99
Litografowie	240.000	284.000	360.000	113·30
Browarniani	23.000	166.000	353.000	23·01
Kapelusznicy	315.000	318.000	283.000	106·59
Murarze	51.000	252.000	280.000	13·04
Drzewni	112.000	483.000	233.000	8·01
Urzędnicy kas chorych	79.000	132.000	177.000	264·91
Introligatorzy	72.000	130.000	175.000	46·89
Giserzy	65.000	100.000	150.000	17·97
Chemiczni	35.000	96.000	117.000	6·25
Złotnicy	20.000	78.000	116.000	62·46
Szklarze	65.000	138.000	114.000	20·74
Porcelanowi	22.000	89.000	113.000	26·69
Skórnicy	39.000	41.000	81.000	19·33
Malarze, pokostnicy i lakiernicy	13.000	61.000	80.000	14·72
Pomocnicy handlowi	28.000	68.000	77.000	6·09
Piekarze	98.000	18.000	77.000	10·99
Stolarze	10.000	56.000	77.000	11·72
Pomocnicy drukarscy	33.000	46.000	61.000	19·87
Tytoniowi	9.000	36.000	59.000	7·95
Krawcy	26.000	35.000	58.000	7·38
Tokarze	43.000	92.000	52.000	16·49
Urzędnicy ubezpieczeniowi	25.000	45.000	50.000	17·22
Szewcy	21.000	31.000	43.000	9·66
Maszyniści	3.000	25.000	40.000	7·60

Stan majątkowy 1905	16·68
„ „ 1906	15.75
„ „ 1907	18·21
„ „ 1908	20·69
„ „ 1909	23·53
Wzrost majątku od roku 1905	**6·85**

Stan majątkowy obliczony na głowę w roku 1908 kor. 20 hal. 69, w roku 1909 koron 23 hal. 53. A więc wzrost majątku obliczony na głowę wynosiłby kor. 2 hal. 84, co się da tem wytłómaczyć, że ubytek w członkach w centralnych organizacyach powiększył przeciętną kwotę. Jednak i tak w porównaniu stanu majątku z roku 1909 z liczbą członków w roku 1908 okazuje się pomimo tego wzrost majątku na jedną osobę i to o 1 kor. 16 hal. tak, że można skonstatować ogólne finansowe wzmocnienie się centralnych organizacyi mimo kryzysu.

Ogólny majątek wzrastał z roku na rok następująco:

1901 okrągło koron	2,850.000·—
1902 „ „	3,371.000·—
1903 „ „	3,808.000·—
1904 „ „	4,410.000·—
1905 „ „	5,387.000·—
1906 „ „	7,063.000·—
1907 „ „	8,443.020·—
1908 „ „	9,531.000·—
1909 „ „	9,773.000·—

Najmniejszy wzrost majątkowy był podług tego zestawienia z roku 1908 na 1909, co się tłómaczy silnem finansowem obciążeniem związków zawodowych, wywołanem kryzysem.

Stan prasy zawodowej.

Centralne organizacye w Austryi wykazują 50 niemieckich, 35 czeskich, 10 polskich, 5 włoskich, 3 słoweńskie i 1 ruskie pismo.

---

mienne. Podkręcił wąsa i z temi słowy zwrócił się do mnie:

— Dziwił się pan, że ja sam rozporządzam takim wielkim majątkiem, a jednak pan mojego całego mienia jeszcze nie widział dotychczas!

— Jakto, więc to jeszcze nie wszystko?! — krzyknąłem zdumiony.

Pedro Manuelo uśmiechnął się.

— To jeszcze nie wszystko! — powtórzył, a po krótkiej chwili dodał: Po drugiej stronie rzeki mam szerokie pola, zbożem porosłe. Tam znów, blisko góry, na mojem polu rosną krzaki winnego grona, a posiadam także...

— Pan tedy jesteś największym bogaczem w tych stronach? żyje pan tu niby jakiś Krezus...

— Istotnie, jak jest — potwierdził Pedro Manuelo. — A całą moją fortunę zdobyłem jeno dzięki... jednemu talarowi.

Zerwałem się szybko z krzesła.

— Co pan mówi? — pytałem, przypuszczając, żem źle usłyszał. Dzięki jednemu talarowi zdobyć podobny majątek?

Gospodarz wybuchnął głośnym śmiechem. Widocznie musiałem bardzo zabawną mieć minę.

— Jednakże taki wielki majątek...

— Niech mię pan wysłucha — rzekł Pedro Manuelo — opowiem wszystko, jak się właśnie stało.

— Przecież wiem, że cuda już minęły...

Gospodarz mi przerwał:

Owszem, jeszcze teraz dzieją się cuda. Niech pan słucha.

Tymczasem gospodyni domu przyniosła nam dosyć obfitą wieczerzę. Rzecz prosta, iż nie czułem więcej głodu, ani pragnienia, sen jednak kleił mi powieki. Lecz zdjęty ciekawością usłyszenia nadzwyczajnych rzeczy, postanowiłem siedzieć na miejscu, póki się nie dowiem wszystkiego.

A Pedro Manuelo jął opowiadać:

— Mój ojciec odziedziczył po swoim rodzicu dość duży majątek, który, powiedzmy to otwarcie, puścił przez gardło. Ja byłem jego jedynym synem. Kiedy mnie ojciec odumarł, liczyłem lat siedmnaście. Przed śmiercią wezwał mnie do łoża i oświadczył, że w spadku otrzymam ten dom, oraz pięćset talarów, które leżą w komodzie. Dodał jeszcze, że wśród tych pieniędzy znajduje się jeden talar, z którym związane jest całe moje życie i jeżelibym wydał ten właśnie talar, wówczas postradałbym życie. Nim się zdążyłem zapytać, jak ów talar wygląda, ojciec mój zamknął powieki na zawsze. Oglądałem niezliczoną ilość razy pozostawione mi talary i nie znalazłem wśród nich ani jednego, któryby wyróżniał się czemś — wszystkie wyglądały jednakowo. Byłem w okropnem położeniu. Dom ten, który otrzymałem po ojcu, był strasznie obciążony, nie mogłem go jednak oczyścić z długów, bo pieniędzy nie miałem. Owych pięciuset talarów nie mogłem naruszyć z obawy, że właśnie wydam ów tajemniczy talar, przez co pozbawiony zostanę życia całego. Byłem podobny do człowieka, który zamknięty jest w zamku, gdzie pełno jest skarbów i złota, a jednak z głodu umrzeć musi, bo chleba tam nie ma.

Muszę jeszcze zaznaczyć, iż ojciec znany był ze swej prawości; nigdy nie okłamywał nikogo i każdy wierzył mu święcie. Czyż mogłem przypuścić, iż ojciec na łożu śmiertelnem zażartował sobie ze mnie!

Nie może pan sobie wyobrazić, jak strasznie wówczas cierpiałem; miałem związane ręce. Przyglądałem się talarom z pewnym żalem. W którym z was kryje się moja zguba? — zapytywałem się ciągle, a nikt mi na to odpowiedzi dać nie mógł. Po wielu bezsennie spędzonych nocach postanowiłem przedewszystkiem wziąć się do roboty; praca paliła mi się w ręku, musiałem pracować nie tylko dla siebie, lecz i w celu oczyszczenia majątku z długów.

Po upływie czterech lat ożeniłem się z Nicolezą. Natychmiast po ślubie oddałem swoje pięćset talarów mojej żonie, ale nie opowiedziałem jej oczywiście rzeczy całej. Pracowaliśmy

Nakład pism zawodowych w miesiącu.

		% ogólnego nakładu
Niemieckich pism zawodow.	318.700	67·89
Czeskich „ „	118.380	25·21
Polskich „ „	21.350	4·56
Włoskich „ „	6.200	1.33
Słoweńskich „ „	3.800	0·80
Ruskich „ „	1.000	0·21
Razem . .	469.430	100·00

Uwaga końcowa.

Przy układaniu sprawozdania nie była jeszcze ogłoszona statystyka chrześcijańskich i różnych narodowych organizacyi za rok 1909, wskutek czego musieliśmy zrezygnować z krytyki tych organizacyj.

Zwycięski strejk.

Robotnicy stolarscy zorganizowani w Centralnym Związku pierwszą walkę, strejk po 10-dniowem trwaniu, zakończyli zwycięsko. Już w poprzednim numerze pisaliśmy, że właściwie strejk wywołał cechmistrz Twardowski, który lekceważąc sobie wprost drugich majstrów, bez porozumienia się z ogółem, żądania skromne robotników, bez żadnych kroków pojednawczych odrzucił. Zaraz w trzecim dniu strejku, jak my pisali, 5 najważniejszych firm umowę podpisało, a w drugim tygodniu po 2-dniowych pertraktacyach w d. 7 lipca umowę podpisał ogół majstrów, z wyjątkiem 4 majstrów, zatrudniających po 1 robotniku. Panowie ci, to są: Rajca, Makusiński, Lorenc i Szopiński, i nie dostaną bezwarunkowo żadnego robotnika.

Umowę zawarto, którą podajemy poniżej i cennik na 1 rok. Daje ona podstawę pewną robotnikom i usunie choć w części wyzysk, który uprawiali niektórzy majstrowie, dając roboty w akord po niemożliwie niskich cenach, i tworząc między sobą konkurencyę dzięki temu. Na zgromadzeniu w d. 6 lipca pod przewodnictwem tow. Kozdroja, referent tow. Jaroszewski, który z ramienia Centrali i komitetu agitacyjnego dla zachodniej Galicyi, całą akcyę prowadził, przedstawił obszernie całą umowę, wykazując punkt po punkcie; umowa, oprócz znacznych korzyści, przynosi nowość w Galicyi, a tem jest, że zatrudniać wolno tylko zorganizowanych w Centralnym Związku. Tak więc robotnicy stolarscy zobaczyli, co to może zrobić silna organizacya, ale niech pamiętają, że najlepsza umowa, nie poparta silną organizacyą, jest niczem, i w rękach towarzyszy Nowo Sądeckich leży, by ani jednego nie brakło, a umowa będzie musiała być dotrzymywana bez sądów i konfliktów. Referat ten i umowę przyjęto burzliwymi oklaskami, a następnie tow. Kozdrój imieniem grupy złożył podziękowanie tow. Jaroszewskiemn za przeprowadzenie akcyi. Po wezwaniu towarzyszy, by pracy w 4 wymienionych pracowniach nie przyjmowali, no i naturalnie u p. Twardowskiego, okrzykiem na cześć socyal-dem. związków zamknął zgromadzenie.

UMOWA

zawarta między majstrami a robotnikami stolarskimi w Nowym Sączu co do stosunku pracy i płacy w d. 7 lipca 1910 w obecności delegatów pp. majstrów i robotników, oraz sekretarza dla zachodniej Galicyi, Jaroszewskiego Bolesława.

Umowa niniejsza obowiązuje obie strony na przeciąg jednego roku, to jest do 1 lipca 1911.

Wypowiedzenie umowy może nastąpić miesiąc naprzód, to jest d. 1 czerwca 1911, o ile nie nastąpi, przeciąga się milcząco na 1 rok.

Warunki:

1. Czas pracy wynosi 9¾ godzin dziennie, a to od godz. 7 rano do 12 w południe, z ćwierćgodzinną przerwą na śniadanie i od 1-szej do 6-ej wieczór.

U katolickich robotników praca kończy się w sobotę o 5-ej wieczór, a u żydowskich w piątek o 5-ej wieczór, w zamian za to w sobotę i piątek niema przerw śniadaniowych.

Wypłata następuje w sobotę i piątek punktualnie o 5-ej wieczór.

2. Minimum płacy robotnika stolarskiego w Nowym Sączu wynosi 3 korony dziennie, z wyjątkiem świeżo wyzwolonych, którzy do roku po wyzwoleniu mają minimum płacy 2·60 kor. dziennie.

3. Roboty, wykonywane na budowie na dniówkę, mają być płacone o 20% wyżej niż w pracowni.

4. Do dotychczasowych płac dniowych, dodaje się dodatek 15% z tem, że do wszystkich robotników minimum płacy będzie zastosowane i że podwyżka nie może przenosić 60 halerzy dziennie.

5. Przy robotach akordowych ma być wypłacone w sobotę względnie w piątek conto, w wysokości lonu pobieranego przez danego robotnika, a obliczenie zaraz po ukończeniu roboty.

Przy akordowych robotach robotnicy muszą mieć zagwarantowany lon.

Akordową płacę normuje cennik, obowiązujący wszystkie pracownie, a stanowiący integralną część umowy.

6. Cennik podany obowiązuje obie strony przy drzewie obrzynanym, z drzewa nieobrzynanego ma być dodatek dany, od 1 drzwi 60 halerzy, a od 1 okna 30 hal.

7. Roboty, nie objęte cennikiem, pozostawia się dobrowolnej obopólnej umowie.

8. Robotnicy miejscowi mają pierwszeństwo do pracy, a zamiejscowi mogą być wzywani dopiero wtedy, gdy pierwsi mają zatrudnienie.

Robotników nie wyzwolonych wolno używać tylko do robót pomocniczych.

9. Ilość uczni po pracowniach, ma wynosić najwyżej 1 uczeń na 2 czeladzi.

10. Za czas użyty na naprawę narzędzi, robotnik ma być wynagradzany osobno.

11. Pracownie winny być czysto utrzymywane, na wodę do picia mają być odpowiednie naczynia.

12. a) Uznaje się Centralny Związek robotników drzewnych z siedzibą w Wiedniu, a tegoż grupę w Nowym Sączu, jako przedstawicieli interesów ogółu robotników. b) Robotników wolno zatrudniać tylko zorganizowanych w Centralnym Związku. c) P. P. majstrowie po robotników zgłaszać się będą do grupy miejscowej.

13. Z powodu akcyi cennikowej, nie śmią być robotnicy prześladowani, i wszyscy robotnicy zatrudnieni przed strejkiem, mają zagwarantowany czas pracy, przynajmniej 6 tygodni po strejku.

14. Robotnicy wszyscy mają być zgłoszeni na wypadek choroby w powiatowej Kasie dla chorych.

15. Pozostawia się robotnikom wolność świętowania dnia 1 maja.

16. Rozwiązanie stosunku roboczego następuje przez obopulne 8 dniowe wypowiedzenie.

17. Wszystkie spory z tej umowy i cennika wynikłe, rozstrzyga Sąd polubowny, składający się z 4 pracodawców a to p. p. Bauma Jana, Katza Józefa, Tomasza Stolarskiego i Wehrsteina Józefa i 4 robotników, a to z p. p, Kozdroja Piotra, Kmiecika Jana, Pastera Markusa i Kellmana Stanisława.

Strony uznają wyroki Sądu polubownego, jako eksekwowalne i wykonalne.

18. Za dotrzymanie umowy niniejszej, biorą pełną odpowiedzialność, z jednej strony Centralny Związek robotników drzewnych z siedzibą w Wiedniu, z drugiej strony podpisani delegaci pp. pracodawców.

Nowy Sącz, dnia 7 lipca 1910.

Delegaci zgromadzenia majstrów:

Józef Wehrstein, *Stolarski Tomasz,*
Józef Nowak, *Franc. Cetnarowski,*
Markus Ginter, *Józef Katz,*
L. Korn & Lieberman, *Kazimierz Wilczyński,*
Tokarz Jan A. *Baum Jan.*

Delegaci zgromadzenia robotników:

Kozdrój Piotr, *Śledź Andrzej,*
Kelman Stanisław, *Paster Markus,*
Wilczyński Józef, *Kmiecik Jan,*
Arbeitzman Jakób. *Kozdrój Władysław,*
Leibler Feliks.

Za Związek robotników drzewnych w Austryi:

Jaroszewski Bolesław
sekretarz dla zachodniej Galicyi.

CENNIK

na roboty budowlane w Nowym Sączu.

I. Okna.

1.	Okno z felzlistwami 8 skrzydłowe	9·50 K
2.	„ 6 skrzydłowe futrynowe na felzlistwy	8·50 „
3.	„ z felzlistwami do środka otwierane	10·50 „
4.	„ 8 skrzydłowe do środka otwierane, bleitramy nutowane, kapitele gotowe . .	15·— „
5.	„ jak pozycya 4-ta, lecz 6 skrzydłowe	14·— „
6.	„ futrynkowe 8 skrzydłowe, z opaskami	10·— „
7.	„ weneckie, każdy gatunek o 50% więcej od zwykłych.	
8.	„ cyrklowe, 15 ctm. głębokie futrynki	
9.	„ cyrklowe, 15 ctm. głębokie futrynki, 8 skrzydłowe, z bleitrami z obydwóch stron	
10.	„ cyrklowe 6 skrzydłowe . .	
11.	„ sygmentowe 6 skrzydłowe do środka otwierane, z jednej strony bleitram, 15 ctm. głębokie	
12.	„ sygmentowe do środka otwierane, 8 skrzydłowe . .	
13.	„ sygmentowe na pole otwierane na felzlistwy . . .	
14.	„ zwykłe 4 skrzydłowe na pole otwierane	6·50 K
15.	„ zwykłe 4 skrzydłowe do środka otwierane	7·50 „
16.	Oberlicht lustrowy	1·— „
17.	„ z mittelsztukiem szerokim	1·50 „
18.	Za każdy zwykły sywos dolicza się	—·20 „
19.	Za każdy platanowy sywos dolicza się	—·30 „

(Do poz. 8–13:) Według każdych okien 55% wyżej. Do wszystkich okien cennikowy dodatek 15%.

II. Drzwi.

20.	Drzwi 1 skrzydłowe na sztab 4 filunkowe	4·50 K
21.	Drzwi 1 skrzydłowe na sztab 5 filunkowe	5·— „
22.	Drzwi 2 skrzydłowe na sztab ze szlaglistwami	7·80 „
23.	Drzwi 2 skrzydłowe na sztab ze szlaglistwami, obijane sztabikami	10·— „

teraz oboje dniami całymi i dorobiliśmy się wcale niemałego majątku.

Upłynęło lat dziesięć. Fortuna nasza z dnia na dzień coraz więcej rosła. Wreszcie w domu naszym był już prawdziwy dostatek. Któregoś dnia przyszło mi na myśl obejrzeć owe pięćset talarów, odziedziczonych po ojcu. Wiedziałem dobrze w jakiej je żona ukryła skrzynce. Podszedłem do komody, szukałem, powyrzucałem wszystko i nigdzie tych pieniędzy nie znalazłem. Rozpacz moja nie miała granic. Podbiegłem do żony.

— Nicolezo, Nicolezo, straszną kradzież popełniono w naszym domu. Skradziono nam pięćset talarów.

Żona moja poczęła się głośno śmiać i wnet mię uspokoiła. Zabrakło jej pieniędzy do zapłacenia rachunku i wówczas właśnie oddała owe pięćset talarów. Na zapytanie moje, kiedy się to stało, odparło, iż pięć lat temu.

Kamień spadł mi z serca! Pięć lat temu, i ja żyję jeszcze! A więc to był zwyczajny fortel ze strony mojego ojca, który widocznie, chcąc mi zapewnić przyszłość spokojną, zażył mnie z mańki". No, i stało się cudownie. Boć, jak pan widzi, dzięki temu doszedłem do takiej fortuny. Ciągle obawiałem się stracić jednego talara i dzięki temu — zdobyłem cały majątek.

24. Drzwi 2 skrzydłowe karnesowe . 10·— K
25. Drzwi 2 skrzydłowe kielsztosowe 13·50 „
26. Drzwi 1 skrzydłowe karnesowe, krępowane 4 filunkami . . . 7·— „
27. Drzwi 1 skrzydłowe karnesowe o 5 filunkach . . . . . . 8·— „
28. Drzwi 1 skrzydłowe kielsztosowe, o 4 filunkach . . . . . . 7·— „
29. Drzwi 1 skrzydłowe kielsztosowe o 5 filunkach . . . . . . 8·— „
30. Drzwi 1 skrzydłowe tapetowe o 4 filunkach . . . . 4·70 „
31. Drzwi 1 skrzydłowe tapetowe o 5 filunkach . . . . 5·70 „
32. Drzwi 2 skrzydłowe szklane, cena jak zwykła.
33. Drzwi 2 skrzydłowe szklane o 1 filunku, mniej o 30 hal.
34. Drzwi 2 balkonowe, szklane z oberlichtami w skrzynce, do środka otwierane na sztab . . . 24·— „
35. Drzwi balkonowe, z szpaletem na sztab, z ramami podwójnemi, do środka otwierane, z oberlichtami, z opaską felcową, anszlag z pola . . . . 32·— „
36. Szpalety wszystkie, cena jak drzwi tego samego gatunku.

III. Futryny.

37. Futryna do drzwi 2 skrzydłowych 15 ct. głęboka . . . . . . 1·70 K
38. Futryna do drzwi 2 skrzydłowych 15 ctm. felcowana . . . . 1·90 „
39. Futryna do drzwi 1 skrzydłowych 15 ctm. głęboka . . . . . 1·20 „
40 Futryna z kenfrem 15 ctm. głęboka, felz z jednej strony . . 2·50 „
41. Futryna z kenfrem 30 ctm. głęboka, felz z jednej strony . . 3·40 „
42. Futryna z delowym progiem 30 ctm. głęboka . . . . . . 3·— „
43. Futryna kolankowa z jednej strony 5·— „
44. Futryna kolankowa z dwóch stron 7·50 „
45. Futryna do gipsowych ścianek . 1·— „

IV. Opaski.

46. Opaska do 1 skrzydłowych drzwi, prosta platowana, do 15 ctm. szerokości . . . . —·80 K
47. Opaska, jak pozycya 46, lecz do 2 skrzydłowych drzwi . . . 1·— „
48. Opaska nadklejana karnesem do 1 skrzydłowych drzwi . . . 1·20 „
49. Opaska nadklejana karnesem do 2 skrzydłowych drzwi . . . 1·60 „
50. Opaska, szerokość nad 15 ctm. płaci się więcej 50 procent.

Z warsztatów i fabryk.

Krakowska fabryka szczotek i penzli. Jeszcze przed kilku laty podjęte próby w celu zorganizowania robotników i robotnic tej fabryki, pełzły na niczem. I obecnie dopiero uświadomili sobie robotnicy i robotnice swój interes klasowy i poczęli się organizować. Administracya fabryczna sama była powodem, iż robotnicy zmuszeni byli chwycić za jedyną im przysłużną broń, jaką jest dla robotników organizacya.

Dnia 7 lipca b. r. odbyło się zebranie robotników i robotnic zatrudnionych w fabryce szczotek, w sali Związku. Zgromadzenie, na którem było obecnych do 40 robotników, zagaił tow. Podmokły, poczem wybrano na przewodniczącego tow. Rychlewskiego. Sekretarz tow. Bitner. Tow. Kmiecik wyłożył zasady i potrzeby organizacyi. Robotnicy fabryki szczotek więcej, jak wszyscy inni robotnicy Krakowa potrzebują silnej organizacyi, ponieważ robotnicy ci nie mają możności przeniesienia się do innych pracowni, bo jest tylko jedna fabryka szczotek w Krakowie, oddani są na łaskę przedsiębiorcy i administracyi fabrycznej. W przeciwnym razie zmuszeni są na wyjazd z Krakowa. Tu jedynie organizacya jest w stanie dopomódz, która nie dopuści do bezpodstawnych wydaleń robotników. Referent wezwał także robotnice do wstąpienia do organizacyi zawodowej. Ożywiona dyskusya, która się po referacie wyłoniła, dała dowód, iż robotnicy z zapałem i z przekonania wstąpili do organicyi. Dyskusya wykazała obrazy nędzy o pomstę wołające. Czy nie świadczy to może o krzywdzie, wyrządzonej robotnikom, że r o b o t n i c e tej fabryki zarabiają od **3** do 12 koron tygodniowo. Czem się robotnica nakarmić i odziać ma, gdzie mieszkać? Taki zarobek ani na jedno ani drugie nie wystarczy. Robotnicy i robotnice, do organizacyi! Za pomocą organizacyi wywalczycie sobie lepsze warunki życia!

Kraków. P r a c o w n i a B u r z y ń s k i e g o. Znaną już rzeczą jest dla towarzyszy krakowskich, że pracownia ta jest siedzibą łamistrejków i lizuniów majsterskich. O każdym robotniku „nieprawomyślnym“ donoszą Burzyńskiemu, względnie werkführerowi. Burzyńskiemu i jego werkführerowi Nowakowi zdaje się, iż są powołani do ciężkiej misyi nawracania robotników: odmawiają od wstąpienia do organizacyi, głoszą robotnikowi abstynencyę polityczną; mówią, aby się każdy robotnik tylko za sobą oglądał, a w sprawy obchodzące drugiego robotnika się nie mięszali, że na tem najlepiej wyjdą. Burzyński ale tu świadomie przekręca fakt; Burzyński zdaje się nie jest tak głupi, aby nie wiedział, że losy klasy robotniczej, jej dobro, byt, zależne są od jej jednolitości, solidarności, a umizgi jego w przeciwnym kierunku celują, a wyjdą jemu tylko na korzyść. Jeżeli więc chce być szczerym, niechaj lepiej zaprzestanie swej propagandy, bo to już za stare, i żaden robotnik mu nie wierzy, a co najmniej robotnik myślący. P. Burzyński lepiejby zrobił, gdyby swego werkführera, strasznego ordynusa, pilnował, aby ten jegomość nie tylko chodził po warsztacie i robotników zaczepiał. Niechaj się temu ostatniemu nie zdaje, że jest w wojsku. robotnicy go już oduczą jego głupich nawyczek wojskowych i przyprowadzą go do rozumu. Towarzyszom zwracamy uwagę na tego jegomościa, który się nazywa N o w a k. A lizuniom tej pracowni także przypominamy, że i oni będą zmuszeni raz opuścić warsztat ten i dostać się mogą do warsztatu między zorganizowanych robotników, ślubu bowiem z Burzyńskim nie wzięli, a emerytury się w tej mordowni nie doczekają! A więc niechaj gnuśność, sobkostwo, egoizm zrzucą ze siebie i staną się robotnikami, walczącymi o dobro swej klasy. A więc do organizacyi!

Lokaut robotników stolarskich w Stanisławowie. Sześć tygodni już są robotnicy pozbawieni pracy. W niektórych pracowniach cofnęli majstrowie wypowiedzenie, by módz wykończyć niedokończone roboty. Na poufnem zebraniu 2 lipca postanowili robotnicy w tych pracowniach zaprzestać pracy, co zmusiło majstrów, że sami muszą kończyć roboty. 9 lipca majstrowie zawezwali komitet zlokautowanych robotników, ale po czterogodzinnych pertraktacyach odroczono posiedzenie do 11 lipca. Lecz i na niem również nie przyszło do zgody, ponieważ majstrowie nie myślą o żadnych ustępstwach. W dyskusyi okazało się, że majstrowie konkurują z wiedeńskimi fabrykantami. Zdaniem ich jest, że robotnik musi zdrowiem swojem pomagać im w konkurencyi. Trzeba sobie wyobrazić, w jakich warunkach robotnik stolarski pracuje i jak jest wyzyskiwanym, jeżeli większa część majstrów nie posiada kwalifikacyi. Sam pan majster Chodorowicz powiedział w toku dyskusyi, że większa część jest majstrów takich, którzy nie potrafią porządnie podłogi załatać. Lecz w tej chwili pan Eisenstein odebrał mu głos i nie zezwolił na tak wielką obrazę majstrów.

Jeżeli majstrowie chcą tańszymi robotnikami konkurować, to robotnicy na to zgodzić się nie mogą. Skarżyli się majstrowie, że brak jest zdolnych robotników, ale robotnicy wykazali, że do kilkudziesięciu robotników stolarskich, prawie najzdolniejszych, pracuje w obcych krajach, jak w Niemczech, w Ameryce; okazuje się, że lżej im żyć w obcym kraju, jak w rodzinnym. Ale nie tylko majster i fabrykant chce zdusić robotnika i czyha na jego zdrowie, ale i nasze rządy galicyjskie starają się za pomocą bagneta skłonić robotników do pokory przed pracodawcą. Dziwiło to majstrów, że robotnicy bez krzyku i hałasu sześć tygodni wytrwale walczą; starali się robotników sprowokować. Np. 18 lipca kilkudziesięciu robotników przechodziło obok fabryki pana Bursztyna. Jeden z majstrów wywołał awanturę, by tym sposobem sprowokować robotników i dać możność policyi i żandarmeryi do urzędowania. I rzeczywiście w jednej chwili zjechała się fiakrami policya i żandarmerya, ale robotnicy mimo prowokacyi zachowywali się spokojnie, bo wiedzieli, że majstrom jak i fabrykantom chodziło o to, by się w ten sposób zemścić i do pokory zmusić; ale to im się nie udało. Robotnicy nadal nie tracą nadziei zwycięstwa i jak jeden mąż wytrwają aż do końca.

Upraszamy wszystkich kolegów z zawodu, by omijali Stanisławów, aż do odwołania.

Protokół

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austryi z dnia 13 lipca 1910 r.

Początek o godz. 7 wieczór. Obecnych 10 członków Zarządu, z kontroli tow. Riedl, usprawiedliwiony Grolia. Przewodniczący tow. M r u w i c z k a. Na porządku dziennym: 1. Protokół. 2. Sprawy członków i grup miejscowych. 3. Wpływy. 4. Wnioski.

Do punktu 1 przyłączono protokół i przyjęto go do wiadomości. Do punktu 2 załatwiono szereg spraw co do nadpłaty zaległych wkładek. Z wpływów załatwiono: pisma z Karslbadu, Mödlinga, Teschen-Bodenbach, Waindhofen, Komotau, Bregencyi, Reichenbergu, Lublany, Przerów. Obesłanie kongresu robotników drzewnych, przekazano sekretaryatowi. W sprawie protestu z Berna o zatrzymanie tow. Merty jako skarbnika — postanowiono uchwałę dotyczącą, utrzymać w całej pełni. Przy ostatnim punkcie przyjęto do wiadomości: sprawozdanie tow. Mrkwiczki, o konferencyi okręgowej w Bernie, oraz w sprawie grup z St. Pölten i Pöchlasu, oraz sprawozdanie tow. Bejsoveca w sprawie pewnej z Igławy. — Koniec o godz. 3/411 w nocy.

A. Schmidt,
sekretarz.

KOMUNIKATY.

Zawiadomienie Centrali: Tow. Grocholski Kazimierz, kierownik grupy w Synowodzku wyżnym, z powodu agitacyi przy wyborach do kasy chorych, został z pracy oddalony i przeniósł się do Turki nad Stryjem. Jako kierownik grupy, wypełniał on swój obowiązek bardzo sumiennie i dokładnie i żałujemy, że z powodu jego odjazdu grupa się rozwiązała, gdyż tam w Synowodzku niema obecnie nikogo, któryby mógł kierewnictwo grupy objąć. Wszystkie obrachunki przez niego zostały w najlepszym porządku do centrali nadesłane wraz z całym materyałem grupy.

Celem organizacyi współdzielczej jest bronienie nas przeciw lichwie handlarzy żywnościowych. Dlatego też obowiązkiem jest naszym zakładać i popierać organizacye współdzielczo-konsumcyjne!

Organizacya współdzielcza jest uzupełnieniem organizacyi zawodowej i politycznej. Popierać więc ją, znaczy oddawać usługi całemu ruchowi robotniczemu. **Agitujmy na rzecz konsumów!**

Towarzysze! Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

Właściciel: T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.